N^er 219. ROK 1840 CZWARTEK 24 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE
Jutro Cypryan i Justyny M.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Ładysław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 6" 599	+ 4, 7	2, 81	Zaden	Pogoda z Chmurami	Mgła
23 2	6, 214	+ 15, 8	3, 58	Wschodni słaby	,,	
10	6, 067	+ 10, 5	4, 27	,, ,,	,,	

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Redakcya GAZETY KRAKOWSKIÉJ *uprasza Szanownych Abonentów o wczesne zapisywanie się; albowiem Redakcya taką tylko ilość exemplarzy wybijać postanowiła, jaka po obliczeniu* najdaléj do d. 6 Października r. 1840 *Abonentów, okaże się być potrzebną. — Prenumerata kwartalna Złp. 10, miesięczna Złp. 4.*

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Główny Urząd Pocztowy Królestwa Polskiego w Krakowie, podaje do publicznéj wiadomości, iż z rozporządzenia Dyrekcyi Jlnéj Poczt, kareta kuryerska od dnia 1 października r. b. odchodzić będzie z Krakowa do Warszawy: we wtorki i soboty o godzinie 8 rano, w inne zaś dnia wyjąwszy poniedziałków jak dotąd o godzinie 10téj przed południem, do poczt więc o godzinie 8 rano odchodzić mających, korrespondencya dniem wprzódy do godziny 6téj w wieczór przyjmowaną będzie.

Osoby zaś jocbać życzące karetą kuryerską, już nie w domu pana Steinkellera lecz w biórze Urzędu Pocztowego zapisywać się i stąd odjeżdżać będą.

Wiadomości zagraniczne.

— Madryt 27 Sierpnia. —

Oto szczegóły względem nowego gabinetu. Pan Cortazar prezes rady przyjaciel Isturiza, był prezydentem sądu Walladolid i deputowanym z Zamora. Należy on do większości w kortezach Aspiroz minister wojny dawniej deputowany i jenerał armii centralnéj pod rozkazem O'Donnella, wychowany był we Francyi i odbywał nauki w liceum w Pau i w szkole w Loreze, był paziem króla Józefa i przyłączył się teraz do exaltystów. Pan Zayas minister spraw zagranicznych, nie należy do żadnej z izb był kiedyś sprawującym interesa hiszpańskie w Belgii, a obecnie kiedy został wezwany do gabinetu, był naczelnikiem jednego z biur wydziału spraw zagranicznych, jego sposób myślenia polityczny, jest umiarkowany. Pan Areta minister spraw wewnętzynych, dawniej deputowany, jest podpułkownikiem w korpusie inżynierów i naczelnikiem politycznym Nawarry, jego zdania są umiarkowane,

jego charakter silny. Armero i Secades byli już członkami poprzedniego gabinetu.

— *Serbija* 25 *Sierpnia.* —

Gazeta serbska dopiero od 14 dni ogłasza szczegóły niespokojności w Serbii. Słusznie zadziwiającą może być nazwana protestacya, którą obecny rząd krajowy podał kommisarzowi tureckiemu Mussa Efendemu. Ten rząd złożony z trzech ministrów, Jerzego Proticz, Cwietko Rajewitz i Stefana Radziejewicz, kierowany przez xiężnę Lubicza i Jefrema Obrenowicz, (młody xiążę Michał jest zupełnie bezsilny), zarzuca porcie przestąpienie praw, dla tego, że miesza się do wewnętrznych interesów Serbii. Następnie gazeta serbska podaje bardzo śmieszne punkta oskarżenia przeciw Wuksiczowi, Petroniewiczowi, Simiczowi i t. p. wszystkim, którzy nie chcieli się przyłączyć do rot zebranych pod Topczidere. — Protestacya i punkta oskarżenia, podają dostateczne dowody, że młody xiążę Michał otoczony jest przez ludzi, którzy ani w polityce ani w innych wiedomościach nie są tyle posunięci, żeby mogli zarządzać krajem i oddalenie Wuksicza, Petroniewicza, Teodorowicza i t. d. w pierwszéj zaraz chwili dało się uczuć krajowi. — Od czasu jak teraźniejszy rząd, ludzi bez różnicy stanu i charakteru, skoro tylko nie chcieli podpisać protestacyi, zaczął skazywać na plagi i inne zelżywe obejście, wszyscy prawie sekretarze wydziałów, a nawet przyboczny lekarz xięcia Muścicky, podali swoje dymisye i wielu już udało się do Semlina. Niegodziwy zamiar tego rządu, został jeszcze w dniu 10 dość wcześnie odkryty i zniweczony. Sześćdziesięciu silnych dobrze uzbrojonych ludzi ukryto w starym gmachu xiążęcym, Wuksicz, Petroniewicz i inni, mieli być zwabieni do tego gmachu, pod pozorem złożenia odpowiedzi na punkta oskarżenia, przed zwołaną pozornie kommisyą sądową jak ogłoszono przy dźwięku trąb i przez przylepione na wszystkich rogach ulic obwieszczenia, z dodatkiem, że ta kommisya została zwołaną na mocy tureckiego firmanu i zgodnie z życzeniem kommisarza sułtańkiego Mussa Efendi. Tam pewno byliby oni zamordowani. Wuksicz ostrzeżony przez swoich przyjaciół, pobiegł zaraz do Mussa Efendego i pokazał mu w mowie będące ogłoszenie. Ten ostatni rozgniewany zuchwałem nadużyciem cesarskiego firmanu i swego własnego charakteru i imienia, zaprosił zaraz do siebie paszę Belgradu. Po krótkiéj naradzie osądzono potrzebą wezwać także k. Michała, aby tu przybył z Topczidere. Ale xiąże wymowił się słabością i przysłał dwóch swoich ministrów, Proticz i Rojewicz. — Kiedy Mussa Efendi zapytał ich jak mogą nadużywać jego imienia i jaki firman od sułtana posiada xiążę, Proticz który mówi po turecku, odpowiedział iż xiążę dziwi się bardzo, że porta miesza się do spraw wewnętrznych Serbii; kiedy podług istniejącéj ustawy, policya w kraju jedynie należy do xięcia. Uniesiony gniewem Mussa Efendi, odprawił obu ministrów, oświadczając, iż z xięciem i teraźniejszym rządem w żadne stosunki nie chce wchodzić. — Teraz xiążę Michał kilka razy objawił już życzenie odbycia konferencyi z Mussa Efendim, ale nadaremnie, bo kommisarz turecki pod pozorem słabości wymawiał się od wszelkiego znoszenia. Mussa Efendi posłał depesze do Konstantynopola i niecierpliwie oczekują co porta postanowi.

Wuksicz, Petroniewicz i inni zostali przyjęci do twierdzy pod opiekę kommisarza tureckiego, aby uniknąć wszelkiéj sposobności do rozlewu krwi. Czterdziestu ośmiu stronników Wuksicza, z paszportem paszy Belgradu, udało się do Panczewa, aby przez Austryą przejść do Widdynu.

— *Alexandrya* 26 *Sierpnia.* —

Wszystkie przedstawieniu i rady dobrze myślących bezinteresownych osób, odrzucane bywają z ponurą zaciętością przez wicekróla, być może, iż on uludzony mową niektórych dzienników paryzkich, liczy na otwartą pomoc Francyi, a w takim razie myli się jak mniemamy. Zbyt wysokie mamy wyobrażenia o rozumie mężów, którzy w téj chwili losem Francyi kierują i ani na chwilę nie możemy pomyśleć, żeby ciż bez sprawiedliwego i naglącego powodu; chcieli wdać się w tak niebezpieczną walkę przeciw całéj Europie. Tym sposobem Mehmed Ali przygotowuje się tylko na szaloną walkę przeciw swemu władzcy i jego potężnym sprzymierzeńcom, i zaspokaja swoje złowieszcze przeczucia i przekonanie o swojéj słabości czczemi nadziejami i pobożnemi wykrzyknikami: Allah Kerim, Bóg jest wszechmocny, Bóg opiekuje się słabemi i t. p. O nim można powiedzieć to arabskie przysłowie: Chodzi po szczycie muru i Bogu zostawia czuwanie nad swojem bezpieczeństwem. Codziennie widziemy tysiące robotników zajętych wznoszeniem nowych bateryi, rozbraja-

niem fregat i przeprowadzaniem ich do arsenału, ustawianiem okrętów liniowych szeregiem tuż przy brzegu wewnątrz portu. Wojsko i gwardya narodowe męczą się przez dzień cały wśród upału ćwiczeniami wojennemi, a z drugiéj strony postrzegamy jak coraz więcéj okrętów mocarstw sprzymierzonych naprzeciwko okien seraju paszy staje na kotwicy.

Admirał Stopford stanął obok znajdujących się tu już poprzednio dwóch okrętów wojennych tak, że teraz eskadra złożona z trzech okrętów liniowych, trzech fregat, dwóch korwet i dwóch paropływów, stoi przed portem naszym.

W prywatnym liście z Alexandryi pod powyższą datą czytamy: Pasza otrzymał od konsulów zawiadomienie, że pierwszy dziesięcio-dniowy termin już upłynął. Konferencye między paszą, konsulem francuzkim i posłem (panem Walewskim) są bardzo częste. Nie ma dnia, w którymby ci dyplomaci nie byli u paszy, który często jeszcze drugi raz w tym samym dniu każe ich wołać do siebie. Angielsko-austryacka flota stoi przy wejściu do portu. Słychać, że 6000 Albańczyków znajduje się na pokładzie statków angielskich.

Sama tylko Francya wstrzymuje jeszcze paszę, bez Francyi jużby jego armia przeszła przez Taurus. Spodziewamy się jeszcze że pokój nie będzie zakłócony.

Rozmaitości.

PROCES PANI LAFFARGE.

(Ciąg dalszy)

Pytanie. Gdy Denys powrócił bez arszeniku, czy nie posłałaś go pani do Brives, a potem do Tulle, aby go dostał, i czy nie kazałaś mu pani przynieść go do swego pokoju? Odpowiedź. Nie; po prostu kazałam zamówić arszenik mojéj pokojówce, a Denys mi go przyniósł. Pyt. Za jedną drogą kazałaś pani także kupić tłuczonéj gumy arabskiéj. Odp. Miałam mocną chrypkę, i katar, a wtedy zwykle używam téj gumy.— Na wszystkie pytania, które prezydujący zadawał w przedmiocie białego proszku mięszanego do potraw podawanych panu Laffarge oskarzona odpowiada, że to była gumma tłuczona. Pyt. Cóż więc stało się z tą wielką ilością arszeniku, który pani kazałaś kupić? Odp. Użytą została na proszek dla szczurów. Pyt. Jakimże dzieje się sposobem, że w owym proszku sporządzonym na rozkaz pani dla szczurów, nie znalazł się wcale arszenik? Odp. Tego nie wiem. Denys oddał mi papier w którym jak mniemałam znajdował się arszenik, a ja oddałam go moim służącym na wspomniony użytek. Pyt. Jakże pani wyjaśnisz to, że we wszystkich potrawach, które przez ręce pani przechodziły i w żołądku pana Laffarge znaleziono arszenik, a w proszku na szczury, wcale go nie było. Odp. Gdybym mogła to wyjaśnić, nie ciężyłoby na mnie żadne podejrzenie, ale dla tego właśnie jestem tu w téj chwili, że tego wyjaśnić nie mogę. Pyt. Czy nie objawiałaś pani stale życzenia, pielęgnowania wyłącznie pana Laffarge, i zostawania z nim zupełnie samą. Odp. Nigdy nie objawiałam tego wyłącznego życzenia. Pyt. Czy pan Laffarge w ostatnich dniach swego życia nie patrzył na panią z niechęcią, czy nie zachowywał głębokiego milczenia kiedy pani do niego mówiłaś, i czy nie uskarżałaś się pani na to przed wielu osobami. Odp. To prawda, że postępowanie pana Laffarge względem mnie zmieniło się, gdy brałam rękę jego nie ściskał jéj, i przyznaję, że boleśnie byłam tém zmartwioną, nie mogłam sobie tego wytłómaczyć, teraz już to rozumiem. Mówiłam o tém z panem Bardon. Pyt. Oskarzenie utrzymuje, że pan Laffarge umarł w skutku otrucia, czy masz pani powody przypuszczenia samobójstwa? Odp. Wcale nie, panie. Pyt. Czy mniemasz pani, że kogo innego możesz o to oskarzyć. Odp. Nikogobym o taką niegodziwość nie oskarzała; zbyt wiele cierpiałam ażebym mogła być tyle okrutną względem kogokolwiek. Pyt. Czy wiedziałaś pani, że pan Laffarge ułożył testament na korzyć swojéj matki. Odp. Nie panie. — W téj chwili posiedzenie zostało zamknięte.

Posiedzenie w dniu 4 Września.

Dziś przy rozpoczęciu posiedzenia prezydujący oświadczył że zamierzał najprzód przesłuchać świadków, względem faktów moralnych, ale doniesiono mu że pani Laffarge, matka, jest tak słabą, że nie może być obecną na rozprawach. Rozpoczęto przeto przesłuchanie pana Lespinos, dyrektora stad w Pompadour i przyjaciela domowego rodziny Laffarge. Zeznał on w następującym sposobie: Przyszedłem w dniu 12 do pana Laffarge aby się dowiedzieć o jego zdrowiu, zostawałem tam może przez pół godziny, ale

nic nie postrzegłem, coby warte było zeznania, później słyszałem rozmaite rzeczy, ale jak mówię w dniu moich odwiedzin nic nie widziałem. Pan Laffarge był bardzo cierpiący i nie mógł ze mną mówić, ścisnąłem jego rękę, nic nie rzekł, żona jego wyglądała bardzo smutną. Laffarge był bardzo dobrym człowiekiem, który swojéj matce i siestrze okazywał największą miłość i przywiązanie. Był on przyjacielem tych wszystkich z któremi miał stosunki, a w interesach był bardzo czynny. Następnym świadkiem był pan Bardon, lekarz pana Laffarge. Z jego zeznania okazuje się, iż równie on jak inni lekarze których wezwał do rady przez cały czas słabości ani na chwilę nie mieli podejrzenia o otrucie. Między innemi rzekł on. W dniu w którym dowiedziałam się o śmierci biednego Laffarge nie chciałem udać się do Glandier albowiem byłem nieco słaby i obawiałem się smutnych scen w domu zmarłego w drodze do innego chorego spotkał mię jeneralny prokurator który na pogłoskę o otruciu udał się do Glandier. Objawiłem podziwienie moje usłyszawszy o tych pogłoskach i rzekłem: »*Niepodobna żeby był otruty!* bez wątpienia zwiedziono pana, smutną byłoby rzeczą gdyby jaki zapaleniec z téj rodziny, przez lekkomyślność wplątał ją w tak okropną sprawę. Prokurator Królewski pytał mnie czy nieuważałbym za stosowne udać się z nim i być przytomnym przy otworzeniu zwłok. Zrazu odmówiłem, ale później zmieniłem postanowienie i udałem się do Glandier. Tu dowiedziałem się od wielu osób, a mianowicie od jednego z moich kolegów o rzeczach, które przekonanie moje zachwiały. Tu świadek opisał próby chemiczne jakie czyniono, i których rezultatem okazała się bytność arszeniku w żołądku pana Laffarge i wielu przedstawionych potrawach. Zreszty zeznania doktora, to jeszcze zasługuje na wzmiankę, że pani Laffarge nie tajemnie, ale w obec rodziny pana Laffarge żądała od niego recepty na arszenik do trucia szczurów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 23 do 24 Września.

Wasiutyński Jan ob., Rutkowski Franciszek, Bogusławski Andrzej, Kossowski Alexander ob., Oraczewski Edward ob., z Polski; — Sowgin Karol, Safirowicz Dunder, Pawłowski Ludwik hr., Rydel ob., Szymański ob., z Galicyi; — Faichtmajer Jan, Niemojewski Adolf, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Leszczyński Alexander ob., Habrowski Jan, Michalczewski Maxymilian ob., Bobrownicki Józef ob., Tyrno Michał ob., Ostaszewski Karol ob., do Polski; — Rylska Antonina ob., do Galicyi; — Mężnicki Leopold ob., Ciesielski Ferd. do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 2734.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Wzywa wszystkich do spadku po Rozalii Gebhard w roku 1833 w Krakowie zmarłéj, prawo mieć mogących, aby w terminie trzech miesięcy zgłosili się z stósownemi dowodami po odebranie z depozytu sądowego summy 72 złp. 21 gr. w massie Rozalii Gebhard znajdujących się; w przeciwnym bowiem razie z massą tą jako bezdziedziczną postąpionem będzie.

Kraków d. 21 sierpnia 1840 r.

Sędzia Prezydujący.
DUDREWICZ.

3r.) Z. Sekr. Tryb. *Brzeziński.*

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 21 i 22 Września 1840 roku.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy	—	—	—	—	24	—	25	—	21	8	22	24
„ Zyta.....	17	20	16	20	15	15	16	—	13	20	14	15
„ Jęczmien	13	—	16	18	11	—	12	—	—	—	10	—
„ Owsa.....	8	—	8	15	—	—	7	—	—	—	—	—
„ Grochu ..	18	—	20	15	—	—	16	10	—	—	—	—
„ Jagieł ...	—	—	33	—	30	—	31	—	—	—	28	—
„ Rzepaku	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Ziemniaków	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana. 1 12 — Masła garniec 7 złp.
„ słomy.. 1 24 — Jaj kurzych kopa złp. 1 21

Sporządzono w Wydziale S. W. i Policyi.
Kraków 23 Września 1840 r.
J. Chaberski Z. R. W. S. W.